Nr. 409. We Lwowie wtorek dnia 8 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Izba panów.

Wiedeń 8 października. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 17 października o godz. 1 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się także pierwsze czytanie ustawy dotyczącej ulg podatkowych dla pożyczki m. Lwowa.

Ruch wyborczy.

Kraków 8 października. Stronnictwo konserwatywne urządziło wczoraj zgromadzenie przedwyborcze w sali rady miasta przy udziale około 500 wyborców z wszystkich sfer urzędniczych, szkolnych i obywatelskich. Obecni byli posłowie: Leo, Jaworski, Fedorowicz. Przewodniczył prof. dr. Leon Cyfrowicz. Przed zebraniem stanął kandydat p. Karol Szukiewicz, zastępca dyrektora kolei państwowych w Krakowie. Podniósł, że wstąpi bez zastrzeżeń do Koła polskiego i uznaje potrzebę silnej, solidarnej reprezentacji polskiej w Wiedniu. Zadaniem Koła jest czuwać nad równouprawnieniem narodowości, dążyć do rozszerzenia autonomji i pilnować, by jedna narodowość nad drugą nie rozciągała hegemonji. Wyliczył pozytywne zadania Koła, a szczególnie obowiązek czuwania w interesie kraju nad inwestycjami kanałowemi i kolejowemi. Omówił interesy urzędników, kupców, przemysłowców, rękodzielników, potrzeby oświaty, taryfę cłową niemiecką i ugodę z Węgrami ze stanowiska interesów kraju. Oświadczył się za ubezpieczeniem robotników na starość, oraz za upaństwowieniem kolei Północnej i zakończył zapewnieniem, że o mandat ubiega się nie dla karjery, ale siły swe i doświadczenie pragnie oddać na pożytek miasta i kraju.

Interpelowali: Ligęza, adwokat Pisiewicz w sprawie reformy procedury cywilnej; Butrymowicz, urzędnik Tow. ubezp. w sprawie nowego podatku na bilety kolejowe i zaprowadzenia IV klasy na kolejach; Maurycy Dattner w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych; dr. Barb w sprawie postulatów urzędników kolejowych; adwokat Klein w sprawie upaństwowienia kolei północnej; prof. Dresiński w sprawie pragmatyki służbowej; radca Łoziński podniósł szereg postulatów urzędników pocztowych; dr. Lipowski w sprawach podatkowych; w mniejszej wagi sprawach interpelowali radca magistratu Zawiłowski i Siergiejewicz, urzędnik akcyzy. Dr. Flis zapytał o stanowisko kandydata w sprawie reformy wyborczej sejmowej.

Kandydat przyrzekł popierać postulaty wyrażone przez interpelantów; drowi Flisowi odpowiedział, że reforma sejmowa wyborcza nie należy do rady państwa.

Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło popierać kandydaturę p. Szukiewicza.

Mianowania.

Wiedeń 8 października. Cesarz zamianowa architekta Teodora Talowskiego nadzwyczajnym profesorem rysunków odręcznych i ornamentacyjnych na politechnice lwowskiej.

Poseł Engel przed wyborcami.

Eule 8 października. Dr. Engel wygłosił tu przed wyborcami bardzo znamienną mowę. Dowodził, iż od czasu upadku gabinetów hr. Badeniego i Thuna, rząd centralny chwycił się dawnej antyczeskiej polityki. Czesi zanadto często byli oszukiwani, aby mogli teraz jeszcze komu wierzyć. Rząd centralny chce systematycznie obniżyć znaczenie sejmu czeskiego, Niemcy dziś czują się już tak silnymi, że zamiast dążyć do rozwiązania czesko-niemieckiego sporu na podstawie sprawiedliwości, oni liczą na swą przewagę.

Dalej omawia mowca trójprzymierze i twierdzi, iż ono wyzyskuje Austrję na polu ekonomicznem, a zagraża jej ciągle na polu politycznem. Ruch „Los von Rom" popiera cesarstwo niemieckie przez miljony marek przesyłanych do Austrji, gdyż Niemcy katolików austrjackich nie mogłyby potrzebować, muszą ich pierwej sprotestantyzować.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand miał odwagę nazwać otwarcie ten ruch po imieniu, jako „Los von Oesterreich". Niestety, odwagi tej brakuje innym mężom stanu, którzy troszczą się tylko o własną egzystencję.

Sprawa Thumena..

Wiedeń 8 października. Rozprawę kasacyjną w głośnej sprawie Thumena, dyrektora „Unio catholica", wyznaczono na dzień 17 bm.

Zatarg Berlina z cesarzem.

Berlin 8 października. W pismie rządu do magistratu odrzucono propozycję przedłożenia cesarzowi do zatwierdzenia, wybranego powtórnie starszego prezydenta Kaufmanna; magistrat natomiast odmówił zamianowania urzędnika miejskiego do poruczenia mu służby komisarza.

Wojna w Transwaalu.

Haga 8 października. Wiadomości dzienników, jakoby trybunał sądu rozjemczego odrzucił był wniosek o przyjęcie rozjemczego wyroku w sprawie boerskiej do wiadomości, są błędne. Bezpodstawnem jest również doniesienie „Daily-News", jakoby Wolmarans podczas swojej ostatniej wizyty u Krügera, znaleźć miał tego ostatniego chorym na umyśle.

Graafreynet (w Kolonji Przylądkowej) 8 października. Powstańców, którym dowiedziono zdrady stanu i morderstwa, wczoraj rozstrzelano.

Wypadki w Chinach.

Pekin 8 października. Dyrektor telegrafów Szeng, zamianowany został chińskim komisarzem do zawarcia nowych traktatów handlowych.

Rozruchy w Rjece.

Rjeka 8 października. W nocy aresztowano tu 124 demonstrantów. Praktykantowi policji Ormai, który przy wyborach funkcjonował jako sekretarz, roztrzaskano kość policzkową. Stan groźny. Wczoraj było miasto spokojne.

O instytut. św. Hieronima.

Zagrzeb 8 października. Jak donoszą do dzienników tutejszych wybuchły w Zadarze w sobotę wieczorem, rozruchy studenckie na tle sprawy o instytut św. Hieronima w Rzymie. Musiała wkroczyć policja i aresztowała kilku studentów Chorwatów,

Mostar 8 października. Zwołany tu na niedzielę wiec chorwacki w sprawie instytutu św. Hieronima, nie odbył się, albowiem rząd krajowy bośniacki odmówił swego pozwolenia.

Anarchista.

Wiedeń 8 października. Aresztowany w Rzymie anarchista Natal Glavinovicz ze Splitu w Dalmacji, jest bardzo niebezpiecznym zbrodniarzem. Był kelnerem w Splicie i wówczas dostał się do więzienia, jako podejrzany o zabójstwo. Dla braku dowodów, uwolniono go wówczas. Glavinovicz przeniósł się do Bułgarji i był podejrzany tam o współudział w zamordowaniu Stambułowa. Z Bułgarji wyjechał do Rzymu, gdzie, jak wiadomo, aresztowano go gdyż odgrażał się, że zabije Ojca św. i kardynała Rampollę.

Dżuma.

Rzym 8 października. Onegdaj stwierdzono w Neapolu nowy wypadek dżumy.

Następca tronu serbskiego.

Belgrad 8 października. Podczas pochodu z pochodniami, urządzonego w Niszu, wygłosił burmistrz do króla przemowę. Król Aleksander odpowiadając mu zaznaczył, że wszystkie pogłoski dotyczące następstwa tronu w Serbji są wynikiem intryg nieprzyjaciół dynastji serbskiej.

Zaburzenia w Turcji.

Stambuł 8 października. W pobliżu miejscowości Grandsko przyszło do starcia pomiędzy bandą Bułgarów a wojskiem tureckim. Sześciu Bułgarów zostało zabitych, jeden raniony, reszta uciekła. Miano także rzekomo znaleść dwie bomby.

Burza.

Frankfurt 8 października. Wskutek burzy przerwane są wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z Paryżem, Londynem, Wiedniem, Brukselą itd.

Burza w Karlsruhe i Mannheimie wyrządziła olbrzymie szkody.

Aresztowanie aktora na scenie.

Wiedeń 8 października Tenor Meister, zaangażowany obecnie do teatru Carla w Wiedniu, przedtem zawarł był kontrakt z dyrektorem teatru an der Wien. Kontraktu tego atoli nie dotrzymał, lecz przeniósł się na scenę teatru Carla. Dyrektor teatru an der Wien, wytoczył mu proces o złamanie kontraktu, a równocześnie wniósł do sądu prośbę o przyaresztowanie Meistra, gdyż zachodzi obawa, iż wyjedzie z całą trupą do Rosji i w ten sposób uchyli się od odpowiedzialności sądowej. Sąd prośbie tej zadość uczynił i polecił Meistra przyaresztować, co stało się wczoraj po skończeniu przedstawienia w teatrze Carla.

Meister śpiewał wczoraj przez cały czas pod dozorem policyjnym. Aresztowanie nastąpiło dlatego, gdyż sąd dowiedział się, iż Meister miał zamiar odjechać dziś do Rosji.

Wiedeń 8 października. Poseł Funke był wczoraj na audjencji u cesarza, aby podziękować monarsze za nadane mu odznaczenie. Cesarz rozmawiając z p. Funkem rzekł, iż bardzo ubolewa nad rozbiciem się stronnictw niemieckich.

Wiedeń 8 października. Cesarz przybył wczoraj popołudniu do sanatorjum Loewa i osobiście dowiadywał się o stanie zdrowia pierwszego ochmistrza ks. Liechtensteina.

Kalkuta 8 października. Emir Afganistanu umarł.

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu izby postawił p. Baczewski wniosek, aby przy nowej ordynacji wyborczej wybierano po równej liczbie z działu handlu i przemysłu, to jest po 18 członków z każdej kategorji. Dotychczas było 18 z kategorji handlu i 16 z kategorji przemysłu. Wniosek ten izba przyjęła i będzie on przedstawiony ministerstwu. Dwa te dodatkowe mandaty będą po jednym kategorji wyżej i niżej opodatkowanych zastrzeżone.

Dla miasta Drohobycza uchwalono oświadczyć się za odpoczynkiem niedzielnym od godz.

8 rano do godziny 1 po południu, a więc na jednarazowe w niedziele otwieranie sklepów.

Izba oświadczyła się następnie za otwarciem stacji telegraficznej w Felsztynie.

W przedmiocie zmiany ustawy o ogłaszaniu i wpisywaniu firm do rejestru handlowego, oświadczyła się izba za tem, aby na przyszłość wpis do rejestru miał miejsce w jednem piśmie urzędowem krajowem i w centralnem wydawnictwie rejestru firm, na wzór istniejących t. zw. „Marken-registru".

Posiedzeniu przewodniczył p. Piepes-Poratyński.

Proces prasowy.

Lwów 8 października.

(Stosunki w garnizonie przemyskim.)

Po przerwie przystąpiono do omówienia czwartego faktu, a mianowicie do artykułu *Głosu Przemyskiego* p. t.: „List żołnierzy 77 pp.", w którym uadmieniono, że pułkownik Luksch chcąc wydobyć z żołnierzy, kto informuje redakcję *Głosu Przemyskiego*, groził im, że co dziesiąty pójdzie do aresztu, że ich więzi, nie puszcza do miasta.

Osk. Wityk oświadcza, że wszystkie artykuły w *Głosie Przemyskim* pisał on, a nie Reger.

Osk. Reger nie poczuwa się do winy i odmawia wszelkich wyjaśnień.

Osk. Kolkiewicz ofiarowuje dowód prawdy.

Obr. dr. Leser na tę okoliczność powołuje jako świadków Bainksa, pisarza adwokackiego i żołnierza Bergera, a nadto samego pułkownika Lukscha, że tenże wyraził się, iż powystrzela autorów notatek i redaktorów.

Po naradzie ogłosił przewodniczący rozprawy uchwałę trybunału, odmawiającą powyższemu wnioskowi.

Z kolei przystąpił trybunał do omówienia piątego faktu, a mianowicie: „Listu żołnierzy od sanitetów", w którym nadmieniono, że kapral Bach uderzył w twarz żołnierza Piżaka, wskutek czego ten zdezerterował, nie mogąc znosić dłużej znęcania się nad nim.

Osk. Reger, nie poczuwa się do winy, a oskarżony Kolkiewicz ofiarowuje dowód prawdy.

Obr. dr. Leser, wnosi o powołanie do rozprawy jako świadków: Schotta, gospodarza w Przekopanej koło Przemyśla, Tyma, malarza w Sanoku, Banka, fryzjera, Katza i Rosenfelda, którzy stwierdzą, że widzieli jak kapral Bach wypoliczkował Piżaka. Obrońca domaga się dalej dowodu z rzeczoznawców, że w świecie dziennikarskim i literackim przyjęty jest zwyczaj podawania sensacyjnych wiadomości w formie listów jak n. p. „Hunnenbriefe" z wojny niemiecko-chińskiej i powieści Prevosta.

Obr. dr. Schleicher domagał się nadto zażądania od sądu garnizonowego w Przemyślu aktów sprawy Bacha o pobicie Piżaka, z których się okaże, że Bach zasądzony został na 6 tygodni aresztu, oraz powołania do rozprawy jako świadków żołnierzy Bernera i Steuermana, którzy stwierdzą, że na podstawie ich zeznań Bach skazany został na areszt.

Trybunał odmówił wszystkim tym wnioskom, poczem przystąpiono do rozpatrywania szóstego z rzędu faktu, a mianowicie artykułu pt. „List starszych podoficerów 10 pułku", zamieszczonego w *Głosie przemyskim*, w którym autor omawia nędzne żywienie żołnierzy, znęcanie się nad nimi podpułkownika Bocka i kapitana 11 kompanji, zniesienie niedzielnego spoczynku, oraz uderzenie przez podpułkownika Bocka jednego kaprala tak silnie po twarzy, że aż mu spadła czapka na ziemię.

Osk. Reger nie poczuwa się do winy i nie daje żadnych wyjaśnień.

Osk. Kolkiewicz ofiarowuje dowód prawdy.

Obr. dr. Schleicher na prawdziwość zamieszczonych faktów w powyższym artykule powołuje jako świadków; Bernarda Mühlsteina, Józefa Bońkowskiego Antoniego Szandarowskiego, Piotra Gońkę i Ziemiańskiego z Przemyśla, tudzież Ludwika Klameta i Emila Mühlsteina z Wiednia.

Obr. dr. Leser wnosi o zapytanie się władzy wojskowej w Przemyślu, czy z powodu umieszczenia tego listu w *Głosie przemyskim* toczyły się przeciw jakim żołnierzom dochodzenia o zbrodnię rokoszu. Zdaniem obrony nie może być mowy o uczestnictwie w tej zbrodni osk. Kolkiewicza i Regera, jeżeli takiej zbrodni w 10 pp. nie popełniono.

Trybunał odmówił obydwu wnioskom.

Nastąpiła sprawa obrazy czci pułk. Krulisza, popełnionej jednym z artykułów.

Autorstwo jego przyjmuje na się osk. Kolkiewicz. Przed odczytaniem odnoszących się do tego zeznań pisemnych pułk. Krulisza wnosi dr. Zipper, o zawezwanie pułk. Krulisza w charakterze świadka.

Co do udowodnienia faktu, o którym pisał *Głos przemyski*, powołuje się obrońca dr. Zipper na proces, jaki w tej sprawie odbył się przeciw redaktorowi drowi Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu i Zawadzkiemu, b. redaktorowi *Ruchu katolickiego*. W czasie tego procesu pułkownik Krulisz demonstracyjnie odmawiał odpowiedzi w języku polskim, jakkolwiek pochodzi z rodziny polskiej, a ojciec jego zegarmistrz lwowski, poświadczy, iż rodzina ta od dziada pradziada używa języka polskiego. Na dowód tego powołuje obrońca jako świadków red. K. Ostaszewskiego, red. Zawadzkiego i obu ich ówczesnych obrońców. Po powołaniu nadto szeregu innych świadków, ofiarowuje nadto obrońca dr. Zipper dowód, że w pułku 58 wbrew ustawie, istniał i istnieje tzw. „Unfermenabtheilung", oddział stworzony na to, by szereg ludzi upośledzonych był celem pośmiewiska i urągań, wbrew duchowi obywatelskiemu ustawy.

Na tem o kwadrans na 4 po południu rozprawę odroczono.

Morderstwo przy ul Sakramentek.

Lwów 7 października.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiwano świadków.

Sw. Mikołaj Haraszkiewicz, starszy nauczyciel ludowy, widział Czajkowskiego w Kochawinie na odpuście w połowie sierpnia z. roku. Opowiadały mu siostry Służebniczki, że jest tam jakiś włóczęga, który, nie wiedzieć czy jest warjatem, czy tylko warjata udaje i obawiają się czy to nie podpalacz. Wracając, nie widział świadek Czajkowskiego w pociągu, choć widział go następnie w Żydaczowie. Ciekawe jest to, że Czajkowski na dworcu w Kochawinie stał obok żandarma, choć już był ścigany listami gończymi.

Ks. kanonik Jan Trzopiński, proboszcz kochawiński, opowiada, iż Czajkowski wyglądał na człowieka, który ma coś na sumieniu. Zapytany, czy ma narzeczoną, machnął ręką i powiedział: „już jej nie ma".

Świadek następny dr. Maleszewski, prymarjusz szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie, który badał Czajkowskiego, zeznaje, że Czajkowskiego uważał za człowieka zdrowego, choć zdenerwowanego. Gdy mówił z Czajkowskim, uważał go za człowieka poczytalnego, z czynów jego jednakowoż nie mógł uważać go za normalnego, ze względu na brak motywów zbrodni. Za symulanta świadek go nie uważał; natomiast miał go stanowczo za epileptyka.

P. Franciszek Schneiberg, zarządca więzień śledczych sądu karnego we Lwowie, zeznaje, że gdy Czajkowskiego do więzienia sprowadzono, robił na nim wrażenie idjoty; po ucieczce zmienił nieco p. Schneiberg zdanie o Czajkowskim. Czasami wyglądał na człowieka normalnego, czasami znowu na warjata. Po wydaniu nań wyroku śmierci przy pierwszej rozprawie, nie odczuł tego, jakby to się spodziewać można było, a nadto z głupkowatym śmiechem pytał zarządcę: kiedy go będą wieszali.

Następnie przesłuchano klucznika Hebaka, jak się Czajkowski w celi więziennej zachowywał.

Zeznania tego świadka nie przyniosły nic nowego. Cały czas zachowywał się Czajkowski tak samo, jak się na rozprawie zachowuje.

W sprawie zachowania się Czajkowskiego w więzieniu, przesłuchano także współwięźni zbrodniarza: Jana Pańczyszyna, Antoniego Muzykę i Jędrzeja Kindę, tudzież strażnika więziennego Rewika.

Przesłuchany lekarz zakładu kulparkowskiego dr. Kohlberger zeznał, że u Czajkowskiego dały się spostrzegać, przy badaniu go, objawy chwilowej niepoczytalności umysłowej.

O godz. 3 odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy na dziś, na godz. 8 rano.

Teatr.

Mimo występu sympatycznych, dwóch świeżo zaangażowanych artystek naszej sceny, pań: Wojnowskiej i Morskiej, które w nowych przedstawić się miały kreacjach, wystawiony wczoraj „Klub kawalerów" niewiele ściągnął do teatru słuchaczów. Owe tezy, czerpane z filozofji czasopism satyryczno-humorystycznych, a ilustrowane karykaturalnemi figurami i dowcipami, co wynikają ze zbiegu wyspekulowanych przez autora wypadków, — stają się dla nas już czemś arcbaicznem; wywołują wprawdzie uśmiech, ale — pobłażania. Farsy tego rodzaju ratuje chyba tylko podkład swojski, ale i tego niestety, w „Klubie kawalerów" bardzo mało. Nic też dziwnego, iż jakie-takie powodzenie sztuki spoczywa wyłącznie na artystach, którzy szczegółami gry, muszą zastąpić banalność fabuły.

Mniej może szarmanckim, ale sprawiedliwym będę, jeżeli w tym kierunku wyrażę uznanie przedewszystkiem p. Fiszerowi, który z roli wujaszka Sobieniowskiego potrafił wykrzesać postać naprawdę żywą i tchnąć w nią istotę typowej figury. Pani Wojnowskiej, której autor w roli Dziewdziulińskiej, kazał odtworzyć tak dobrze znaną całej Polsce, a zwłaszcza Warszawie, postać dziś już nieżyjącej, równie oryginalnej, jak dzielnej kobiety, — jestem wdzięczny za to, iż z widoczną tendencją — co nazwałbym poszanowaniem pamięci — grę swą miarkowała i nie szukała tanich efektów karykatury. Dziewdziulińska w interpretacji p. Wojnowskiej była więcej poczciwą, niż śmieszną; rola może na tem traci, bo blednie, ale zyskuje — artystka.

Pani Morska grała grymaśną, a naiwną Marynię Mirską i byłaby bez zarzutu, gdyby w tych wszystkich, figlarnych i pełnych animuszu przekomarzaniach się było więcej serdeczności i ciepła, tej szczerości dziewczęcej, co to nie tylko zadziwia i olśniewa subtelnością słowa i ruchu, alę zarazem porywa uczuciem. Pp. Feldman, Roman, Wysocki i Nowacki czynili, co możliwe, ażeby kreacjom nadać pewien pozór prawdopodobieństwa i niejednokrotnie — ponad intencje autora — wywoływali złudzenie rzeczywistości. Natomiast ze zdziwieniem zauważyłem, iż coś psowa się w dziedzinie zespołu; objaw, którego dawniej nie bywało. Nadto spaźniania się z wejściem na scenę i głośny udział suflera w przedstawieniu budzą refleksje wcale nieprzyjemne w teatrze — stołecznym.

Kl. K.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Wtorek 8 października

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski „Pocałunek", opera ludowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (8): Brygidy w. — (25): Eufrozyny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16 zachód o godzinie 5 minut 18

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 9° C; deszczowo

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Wiktor Wehr powrócił do Lwowa i ordynuje jak zwykle.

Były wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński, wyjechał do Krakowa, aby objąć tam obowiązki profesora na uniwersytecie Jagiellońskim.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Władysława Kulikowskiego z Wieliczki do Krakowa; weterynarza powiatowego Hermana Hirscha z Grybowa do Wieliczki, oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Marjana Hajdukiewicza ze Szczakowy do Grybowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych kancelistów Andrzeja Czerniawskiego z Jaworzna do Leżajska, a Antoniego Opałkę z Leżajska do Jaworzna.

Śluby. Ślub panny Wandy Dziwińskiej, córki dra Placyda Dziwińskiego, prof. politechniki i Heleny z Kasparków, z p. Karolem Olpińskim, praktykantem konceptowym namiestnictwa, odbędzie się dnia 26 bm. w kościele OO. Bernardynów.

Nadanie stypendjów. Namiestnictwo nadało opróżnione dwa stypendja z fundacji gminy miasta Mikołajowa, rocznie po 140 kor. od roku szkolnego

1900/1 począwszy, Jędrzejowi Iszczakowi uczniowi II klasy gimnazjum w Stryju i Mikołajowi Kołodziejowi uczniowi IV klasy szkoły ludowej w Mikołajowie, synom niezamożnych mieszczan mikołajowskich.

Deputacja. Kilku właścicieli z Gródeckiego było w niedzielę w południe u wiceprezydenta Michalskiego i prosiło go, aby gmina grunt pod nową szkołę zakupiła u wylotu ulic Kościopalnej i Kordeckiego, a nie, jak ma zamiar, w dolnej części ulicy Kordeckiego obok placu Bema. Deputacja wykazywała, iż szkoła wybudowana na zbiegu ulic Kościopalnej i Kordeckiego będzie więcej odpowiadała potrzebom tego przedmieścia i dzieci będą miały lepszy przystęp do niej. W sprawie tej ma być wniesiony memorjał do prezydjum magistratu, zaopatrzony kilkuset podpisami.

Na wystawie ogrodniczej w Wiedniu, oprócz wymienionych już przez nas wczoraj osób, przedstawieni zostali jeszcze cesarzowi pp.: Sypniewicz, właściciel fabryki konserw, br. Brunicki z Podhorzec, Freege z Krakowa i Jan Musztyński, fabrykant naiewek ze Lwowa. W dziale polskim podobały się monarsze szczególnie gruszki i winogrona z pola doświadczalnego w Prądniku czerwonym. Następnie zatrzymał się cesarz dłużej przy wystawie szkoły tarnowskiej i szkole koszykarskiej, dalej przy okazach fabryki konserw w Lubyczy królewskiej, przy zbiorowych wystawach lwowskiej i stryjskiej.

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru, Szczęsny Chmielewski, właściciel dóbr ziemskich, liczący lat 47. Przyczyną samobójstwa, nieuleczalna choroba.

Dobra lokatorka. Wesoła dama, Antonina Bednarska, sprowadziła się na stancję do biednej zarobnicy Katarzyny Ibruczki i już za dwa dni zdołała jej ukraść suknię i bieliznę, poczem zbiegła.

Skutki nieostrożnej jazdy. Dorożkarz nr. 65 jechał wczorajszej nocy ulicą Leona Sapiehy tak szybko i nieostrożnie, że najechał na wózek komisarza straży skarbowej p. Wede'go ze Sygniówki. Na szczęście skończyło się tylko na złamaniu dyszla u wózka.

Napad. Na dom p. Bronisławy Kühmayer przy ulicy Błotnej l. 5, napadli ubiegłej nocy dwaj awanturnicy: Franciszek i Jan Miniawscy. Wybili 6 szyb i połamali parkan. Obaj zostali wczoraj do służby wojskowej asenterowani.

Pożar. Wieś Dudyn w pow. brodzkim zgorzała doszczętnie.

Tyfus brzuszny wybuchł w Starym Sączu; kilka osób umarło. Władze poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przeszkodzić rozszerzeniu się choroby.

Straszny wypadek zdarzył się na kolei w Złoczowie. Oto konduktor Sonnenthal dostał się pod koła wagonu, które mu odcięły głowę.

W Zakopanem odbędzie się staraniem tamtejszej „Gwiazdy" wiec w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Dramat miłosny. Z Kilonji telegrafują nam, iż sekretarz tamtejszego magistratu Genschow zastrzelił swoją kochankę, a następnie sam sobie odebrał życie. Powodem samobójstwa zazdrość.

Ekskapitan Dreyfus. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą, że były kapitan Dreyfus, który mieszkał dotychczas z rodziną pod Genewą, uda się na południe na Rivierę, poczem osiądzie na stałe w Alzacji.

Oby się nie zawiódł. Górę Synaj nabył Anglik, nazwiskiem Karol Morning i zamierza rozpocząć roboty wykopaliskowe, celem odszukania w niej skarbów.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 614·25, Akcje węg. Zakł. kred. 622·—, Akc. Anglobanku 260·—, Akcje Unionbanku 513·50 Akcje Laenderbanku 395·50, Akcje Bankvereinu 424·—, Akcje Bodencredit 838·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 527 —, Akcje kolei państw. 618·—, Akcje kolei południ. 78·—, Akcje tramw. lit. a) 243·—, lit. b) 239·—, Akcje kolei Elbetal 458·50, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kol. Czerniowieckiej 520·—, Akcje Alpiny 337·— Akcje Rima Muranji 420·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.435, Akcje fabryki broni 258·—, Akcje tureckie tytoniowe 273·50, Oblig. węg. indemn. 92·10, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92·70, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·70, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—. 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·65; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 93·25, Marki 117·25, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 7 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 251·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 244·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 256·75: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 81·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 398·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·25; Czerw. krzyża węg tow. 5 zł. 23·75; Losy kard. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 398·—.

— **Wiedeń** 7 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 8·04 do 8·05, na wiosnę od 8·43 do 8·44 żyto na jesień od 7·18 do 7·19, na wiosnę od 7·38 do 7·39 kukurydza na wrzesień-październik od 5·50 do 5·51, na maj-czerwiec od 5·38 do 5·39; owies na jesień od 7·21 do 7·22 na wiosnę od 7·51 do 7·52, rzepak na wrsesień-październik od — — do — —, na styczeń-luty od — do — — olej rzepa-

— To niemożliwe — odparł derwisz. — Nie widziałem nigdy zbrodni, nie znam tych okropności. Przedwczesna wiosna burzy krew Ibrahima i to jest powodem jego pogróżek. Bądź spokojna, moje dziecię, rozmówię się z nim... Jego groźby są płonne; brać ich do serca nie należy. On nie jest okrutnym, nie przeleje krwi człowieka. Nie dalej, jak wczoraj, bliskim był rozpaczy, że zabił wiewiórkę dla zrobienia przyjemności Mohamedowi. Trzymał w ręce martwe stworzenie i mówił: „Spojrzyj, ojcze, co za śliczny ogon: jak przyprószony złotem... Czemuż ją zabiłem?... Po co było plamić się krwią niewinną?... Aman, mój ojcze, przez kilka dni spokoju mieć nie będę..." On tak mówił, a ty sądzisz, że byłby zdolnym zabić generała wojska tureckiego? To niemożliwe... chyba ma ku temu jakiś powód ukryty lub Nureddin jest istotnie buntownikiem.

Hassan-aga, nie chcąc sobie mącić spokoju taką rozmową, zwrócił oczy na Bosfor i przyglądał mu się z lubością. Po chwili począł przywoływać baranki, pasące się opodal.

Pewien był, że Emine przesadza niebezpieczeństwo, jak zwykle kobiety, a zwłaszcza takie, które zakosztowały cywilizacji Zachodu. Wydobył z kieszeni niebieskie paciorki i zawieszał je na szyi swoich ulubionych owieczek.

II.

Emine-hanem, uspokojona słowami derwisza, pozostała w kiosku, zamierzając dopiero pod koniec miesiąca powrócić do Anatolu-Hissar. Życie jej płynęło po dawnemu wśród marzeń i długich spacerów. Mimowoli jednak myśli biegły często do Ibrahima, zabarwiając lica szkarłatem.

Była tak zdziwiona wzruszeniem, które ją ogarniało na jego widok, że postanawiała odwracać głowę, ilekroć ujrzy go z oddali.

Kobiety jednak w razach podobnych zwykły robić wręcz

chiwał rączkami, jak gdyby chciał ścinać głowy ludzkie. Wspaniały to ruch. Prawda? Ciało jego ma zaledwie lat ośm, ale duma liczy wieki całe...

Ona już nie słuchała. Myślą odbiegła gdzieindziej.

— Emine-hanem! — rzekł — dusza twoja płynie za twemi oczyma, a one błądzą w dal i żebrzą miłości. Nie słuchasz mnie... — rzekł aga, urażony brakiem uwagi swej pani.

Emine zarumieniła się i udała znowu, że ją to opowiadanie starca zajmuje.

— Mohamed — ciągnął dalej — uczy się opiewać piękno na obliczu sułtanów. Wie, że ich twarz promienieje, jak słońce, że ich brwi, to półksiężyce; wie, że oczy ich, to dwie krople lazuru, spadłe na pole świętych lilij.

— Wszak nasz władca ma oczy czarne... — przerwała Emine.

— *Effendim!* — odparł aga surowo. — Nasi ojcowie widzieli zawsze oblicza sułtanów takiemi, jak nam je opiewają i nasi potomkowie takiemi je widzieć będą.

Schyliła głowę, rozumiejąc, że jej słowa były niebaczne, albowiem wierzenia są jak ptaki śpiewające; nie należy ich spędzać z gniazd uwitych, bo wtedy zmieniają się w ptaki drapieżne.

Chciała odejść, ale ją zatrzymał i rzekł:

— Zapomniałem ci powiedzieć, Emine-hanem, że dziś rano spotkałem Ibrahima-beja. Szukał cię właśnie. Był bardzo wzburzony i szabla jego brzęczała na boku wierzchowca. Piękny z niego wojownik, ale z oddali zobaczyłem jakby krwawą mgłę nad jego czołem.

Emine zmięszała się; śmiertelna trwoga przenikała do głębi jej serca, w uszach jej brzęczało tysiące odgłosów. Opanowując swoje dziwne wzruszenie, odeszła do *tekke*, w nadziei, że tam dowie się, dlaczego Ibrahim-bej ją szuka.

Ujrzała go we własnej osobie: czekał na nią. Uprzedza-

kowy na styczeń-wrzesień od —·— do —·—. Usposobienie w owsie silne, zresztą dobre. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 5 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 7·91 do 7·92, na kwiecień od 8·29 do 8·30; żyto na październik od 6·87 do 6·88, na kwiecień od 7·05 do 7·06; owies na październik od 6·91 do 6·92, na kwiecień od 7·18 do 7·19; kukurydza na październik od 5·10 do 5·11, na maj od 5·07 do 5·10; Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie przyjemniejsze. Pochmurno.

— **Wiedeń** 7 października. (*Targ na woły*). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.392 sztuk. W tem było z Galicji 362, z Bukowiny 38 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny spadły o 50 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 83 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 69 sztuk po 59—64 k., 188 sztuk po 65—70 k., 75 sztuk po 71—74 k., 2 sztuk po 77—78 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 56—66 k., krowy podtuczone po 54—66 k.; bydło chude dla masarzy po 36—54 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 7 październia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja zniżkowa.

— **Berlin** 7 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 193·50, Staatsbahny 132·60, Disconto Comandit 170·10, Berlińskie Tow. handl. 129·25, Laura 175·10, Bochumery 157·60 Kolej połud. wschodnio-pruska 83·10, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·40, Kolej Meridionalna 137·—, Losy tureckie 97·80, Renta włoska 99·10, „Harpener" kopalnie węgla 151·—, Kolej Marienburg-Mławka 71·—, Konsolidation 271·50, Lombardy 19·70, Kolej Henry 87·40, Niemiecki bank narodowy 98·40, Kanada Profered 106·—; Akcje żeglugi hamburskiej 105·60.

— **Berlin** 7 października. Austr. banknoty 85·35; spirytus 39·—.

— **Paryż** 7 października. 3% renta 101·05; pożyczka 27·—.

— **Frankfurt** 7 października. Austr. kred. 193·40; Kolej państw. 132·75; Laura —·—; Disconto 170·25; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

jąc jej pytania, według zwyczaju, odwrócił się do niej plecami i rzekł głosem dziwnie zmienionym:

— Dowiaduję się, że Nuredin wrócił z Yemenu wraz z żoną swą Adile-hanem. Zamierzają za parę dni przybyć tutaj i zamieszkać u naszego kochanego Szeika-ul-Islam. Należy zapobiedz temu skandalowi. Nureddin-basza jest nędznikiem. Podczas swego pobytu w Europie dał się unieść tak zwanym „prądom liberalnym" i po powrocie do kraju wpaja w żołnierzy zasady przewrotowe, potajemnie demoralizuje armję; uczy ją, że niema Boga, nczy nieposzanowania dla władzy. Pobyt takiego bezbożnika pod dachem przywódcy naszej religji byłby świętokradztwem. Zadusiłbym go raczej własnemi rękoma, niżbym mu pozwolił przekroczyć próg naszego domu.

Jego oczy błyszczały gorączkowo, zaciskał pięście i zęby. Emine chciała się odezwać.

— Milcz! — przerwał ostro. — Wiem: chcesz powiedzieć, że się mylę. Otóż nie; moje wiadomości są pewne: należę do stowarzyszenia tajnego, które od Indyj do Marokka i od Bałkanów do Arabji śledzi przejawy duszy muzułmańskiej. Badaliśmy i duszę Nureddina i jeśli ten młody generał nie powróci do wiary w swego Boga i do wierności swemu monarsze, to ja go zabiję niechybnie; przysięgam na to u stóp *tekke*, w twojej obecności.

Odszedł, nie chcąc słuchać tego, co mu pragnęła powiedzieć. Emine wiodła wzrokiem za jego rycerską postawą, niknącą w oddali. Wreszcie widać już było tylko jego fez szkarłatny.

— Nad jego czołem była mgła krwawa!... — powtórzyła w duchu.

Zachodzące słońce oblewało Bosfor purpurą.

— Allahu! Allahu! — szepnęła — czemuż oczy moje widzą zawsze krwawe obłoki dokoła?...

* * *

Oddaliła się i weszła do ogrodu *tekke*, tam w cieniu drzew siedział, jakby odrętwiały, derwisz Saadetdin. Wróble podskakiwały na jego popielatej pilśniowej czapie, dziobały mu nos, brodę, pewne, że im to ujdzie bezkarnie. Biły się na jego ogromnym brzuchu. Biedny derwisz, bojąc się spłoszyć swoich małych towarzyszów, starał się powstrzymać oddech, poruszający jego żołądkiem, tak jak wiatr wzdyma fale Oceanu.

Ujrzawszy Emine, wszystkie wróble rozpierzchły się; derwisz popatrzał na nią z wyrzutem. Ponieważ milczała, czuł się w obowiązku wszcząć rozmowę.

— Myślę — mówił — że rozrywki wiejskie są obrazem niebiańskich rozkoszy. Wróble dziobią wiśnie, które ja z takim trudem hoduję w skrzyniach, aby módz je zajadać już w maju. Wiem, że gdzieindziej odpędzają te ptaszyny, a jednak i one żyć muszą. Ale zechciej przejrzeć się moim wiśniom, rumieniącym się, jak dziewice bez osłony, a zrozumiesz, jak mi żal, że je wróble objadają. Jednak wolę żyć w zgodzie z tymi żarłokami, niżeli patrzeć na ich odlot.

Po milczeniu Emine zmiarkował, że ją taka rozmowa nie bawi; potarł dłonią piętę i skupił się w sobie, przeczuwając, że mu będzie czyniła jakieś ważne zwierzenia. I żal mu się zrobiło, że zmąci niemi tę przedziwną ciszę. Westchnął głęboko.

Emine powiodła ręką po czole:

— Moja dusza miota się w niepokoju... — szepnęła.

— Aman! [1]) — przerwał jej derwisz z powagą. — Proszę cię, córko, pozostaw twą duszę w spokoju.

— Jestem strwożoną... Ibrahim grozi śmiercią Nureddinowi-baszy; boję się uprzedzić o tem wuja: jego zdrowie od pewnego czasu niepokój w nas budzi. Cóż mam począć? Jak mi radzisz, mój ojcze? — spytała.

[1]) Łaski!